CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 16.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 LISTOPADA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

NASZA IDEA ZWYCIĘŻA.

Od pięciu lat z okładem, t. j. od chwili powstania Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, głosiliśmy słowem żywem, pisanem i drukowanem, oraz przytwierdzaliśmy czynem — ideę, że nasza niepodległość jest niezupełna, że, odzyskawszy niezależność polityczną, jesteśmy pod względem gospodarczym zawiśli od obcych potęg i od obcego, przeważnie żydowskiego, kapitału, który rządzi się w Polsce, jak szara gęś, spychając tubylców do rzędu niewolników i nędzarzy na własnej ziemi. Dążyliśmy stale do zaprzestania wewnętrznych walk, politycznych i do zjednoczenia polskich sił celem odzyskania niezawisłości kulturalno-gospodarczej. W związku z tem występowaliśmy przeciw kartelom, stwarzanym przez obcy kapitał, oraz przeciw nadmiernym, najczęściej kumulowanym pensjom osób, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach przeważnie cudzoziemskiego lub „krajowo-cudzoziemskiego“ autoramentu. Wskazywaliśmy na konieczność zajęcia się przez rząd i społeczeństwo w sposób wydatniejszy, niż to się działo, naszemi bolączkami gospodarczemi, polskiem mieszczaństwem, bezrobotną młodzieżą i pociągnięcia w tym celu całego narodu do współpracy na polu kulturalno-gospodarczem.

I rzecz nie do wiary. Za służenie tej idei spotykały nas ciągłe prześladowania. Grożono „Frontowi“ rozwiązaniem, przenoszono naszych współpracowników na posady w szkołach... żydowskich, nie zatwierdzano naszych Kół prowincjonalnych (w Lublinie, Nowym Sączu i gdzie indziej), prezesowi jednego z Kół chciano wytoczyć proces sądowy za rozpowszechnianie frontowej ulotki, rozpoczynającej się od słów: „Uczynisz Polskę potężną i niezależną pod względem kulturalno-gospodarczym, zasilisz Skarb Państwa, zmniejszysz bezrobocie, podtrzymasz upadające firmy polsko-chrześcijańskie, jeśli je niezwłocznie poprzesz i stale popierać będziesz nietylko moralnie, ale i gospodarczo“.

Mimo trudności i prześladowań nie ustawaliśmy w pracy wyzwoleńczej. I dziś doczekaliśmy się tego, że najwyżsi przedstawiciele naszego rządu, a więc p. premjer Kościałkowski, p. wicepremjer i minister skarbu Kwiatkowski, p. minister przemysłu i handlu Górecki, oraz inni, w swych enuncjacjach programowych wysuwają te same postulaty, których spełnienia od kilku lat domagaliśmy się, a za co na nas krzywo patrzano i robotę nam utrudniano. Nie piszemy tego, by cieszyć się ze zwycięstwa naszej idei i napawać się próżną dumą lub czynić komukolwiek wymówki. Czynimy to dla podtrzymania siebie samych w przekonaniu, że kroczyliśmy właściwą drogą do wielkiego celu odrodzenia gospodarczego naszego Narodu i Państwa i że tą samą drogą kroczyć nam trzeba aż do ostatecznego zwycięstwa naszej idei.

Bo nie łudzimy się co do tego, że u nas w Polsce od pięknie brzmiących zapowiedzi i mocnych nawet słów do czynów jest bardzo daleka droga. Patrzymy naszej polskiej rzeczywistości bardzo realnie w oczy i zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, na jakie podwodne rafy uprzedzeń, nawyków, ambicyj, egoizmów, rodzimego warcholstwa, bierności i złej woli natrafi rząd w swoich poczynaniach. A jeśli chce je ominąć, jeśli pragnie zyskać zaufanie i poparcie społeczeństwa, do którego słusznie się odwołuje, jeśli ma osiągnąć wielkie cele: zrównoważenia budżetu, zwalczenia kryzysu i bezrobocia, oraz osiągnięcia dla Polski prawdziwej niezależności gospodarczej — niech oszczędza, o ile tylko można, zbiedzone, szare rzesze urzędnicze, pracownicze, robotnicze, mieszczańskie i rolnicze, a przyłoży wyostrzoną dobrze siekierę do pnia karteli, wygórowanych pensyj wysokich urzędników od I—V stopnia, nadmiernych a często kumulowanych wynagrodzeń, pobieranych przez różnych dyrektorów i „radców“ nadzorczych w wielu przedsiębiorstwach finansowych i przemysłowo-handlowych, dalej do pnia zbędnych wydatków komisyjnych, reprezentacyjnych budowli i stadjonów sportowych, kosztownych a często zbytecznych i kompromitujących nas wyjazdów różnych drużyn „olimpijskich“ i ekip za granicę.

Gdy rząd swoją twardą ręką i nieustępliwą wolą na wymienionych wyżej i im podobnych odcinkach naszej finansowo-gospodarczej rzeczywistości przeprowadzi swoje zamierzenia oszczędnościowe, będzie mógł liczyć na współdziałanie i wdzięczność społeczeństwa, które jest ofiarne, cierpliwe i wiele potrafi znieść, byle tylko zdobyło przeświadczenie, że w Polsce panuje sprawiedliwość, że ciężary publiczne są równomiernie rozłożone na wszystkich obywateli, a w szczególności, że Polacy w Polsce nie są obywatelami drugiej klasy. *F. Przyjemski.*

Wielka i mała ekonomja.

W obecnych ciężkich kryzysowych czasach niema prawie człowieka, któryby nie zastanawiał się nad sprawami gospodarczemi. Jeżeli kiedyś Stańczyk dowodził, że najwięcej jest na świecie lekarzy, to teraz znalazłby pewnie conajmniej równą liczbę ekonomistów. Każdy powołany czy niepowołany ma na podorędziu formułę, według której chciałby stosunki uzdrowić. Tych „uzdrawiaczy" jest wielu, bez żadnego zresztą wpływu na bieg rzeczy. Tymczasem jest jeden odcinek ogólnego życia ekonomicznego, na który każdy z nas może mieć wpływ bezpośredni, a który rzeczywiście wymaga uzdrowienia. Rzecz, o której myślę, to nasz budżet domowy, osobisty, i jego bolączki powojenne, tj. raty i kupowanie na kredyt. Dlaczego raty i kredyt nazywam objawem powojennym? Wszakże jedno i drugie praktykowane było i dawniej. Zwyczaj ten jednak nigdy nie był tak rozpowszechniony i tak rozpanoszony, i to nietylko u nas, jak obecnie. Dość zastanowić się choć chwilę, żeby dojść do przekonania, że jest to zwyczaj i niemoralny i zgubny.

Zagranicą, mianowicie w Niemczech, zaczynają już rozumieć zgubność tych metod życia i budzi się przeciw nim reakcja. Kobiety niemieckie zapoczątkowały akcję przeciw kupowaniu na raty i na kredyt, czas, abyśmy i my zajęli się tą sprawą.

Tu muszę zrobić pewne zastrzeżenie, że to, co piszę, stosuje się jedynie do gospodarstw normalnych, tj. takich, w których głowa domu pracuje i ma pewne większe lub mniejsze dochody, pozwalające na utrzymanie rodziny i nie biorę pod uwagę ludzi pozbawionych pracy, którzy nieraz z konieczności, chcąc utrzymać się przy życiu, zmuszeni są do uciekania się do kredytu; ci zresztą uzyskują go dość trudno.

Przyczyną brania na raty i na kredyt jest życie nad stan, chęć zdobycia tego, na co nam nasze środki nie pozwalają, a znowu przyczyną życia nad stan niejednokrotnie stają się właśnie raty i kredyt, bo stwarzają złudzenie, że dobra zdobywane przy ich pomocy „nic nie kosztują" i że możemy sobie na posiadanie ich pozwolić. Stwarza się tym sposobem błędne koło, z którego czasem może być wyjść trudno.

Znam rodzinę o dość dużych dochodach, która mogłaby żyć spokojnie i dostatnio, tymczasem tonie w długach, bo wydaje bez zastanowienia. Bierze się np. w konsumie urzędniczym cukierki i smakołyki kilogramami, na książeczkę; to „nic przecież nie kosztuje". W innych sklepach obstalowuje się na raty suknie, to też „nic nie kosztuje", tymczasem rachunki rosną i zupełnie nie mogą pomieścić się w ramach dochodów.

W zawodach wolnych niema dochodów stałych i tu oczywiście trudniej jest ustalić budżet, zawsze jednak można znaleźć jakąś przeciętną, około której wahają się dochody i do niej się stosować. Najłatwiej orjentować się mogą ci, którzy mają stałe pensje, tj. urzędnicy i emeryci. Zdawałoby się, że, wiedząc zgóry, czem się na miesiąc rozporządza, możnaby ściśle stosować do tego rozchody; tymczasem — niestety — w większości wypadków pensja, otrzymywana na 1-go, tak odrazu bywa pochłaniana przez różne raty i zaległe rachunki, że bieżące wydatki znowu robi się na kredyt i tak ciągnie się ten wąż morski długów, aż przychodzi chwila katastrofy, kiedy się nie jest w możności zobowiązań pokryć. Gospodarka taka prowadzi do ruiny osoby, ją uprawiające, i naraża na ciężkie nieraz straty tych, którzy im zawierzyli, dlatego nazywam ją i zgubną i niemoralną. Jeżeli dopuszczalne jest w pewnych warunkach kupowanie na raty jakichś większych objektów, przedstawiających pewną, względnie stałą wartość, jak np. kawałek gruntu pod budowę dachu nad głową, czy warsztatu pracy, maszyny do szycia dla krawca i t. d., to nigdy nie należy kupować na raty ubrania lub rzeczy codziennego użytku, ulegających szybkiemu zniszczeniu. — Jakże często zdarza się, że suknia dobrze się zniszczy, a raty są jeszcze niezapłacone, obciążając nasz budżet bieżący. Tak samo zupełnie niedopuszczalne jest branie na kredyt środków żywnościowych. Jeżeli, mając jakieś stałe dochody, tak gospodarujemy, że w danym miesiącu nie starcza nam na żywność i musimy kredytem na nią obciążać budżet następnego miesiąca, to jakież możemy mieć widoki na to, że w tym następnym miesiącu będziemy mogli to wyrównać. Dług ten będzie się już ciągnął z miesiąca na miesiąc, aż wreszcie w którymś „ostatnim" miesiącu nie zostanie zapłacony i będzie stratą kupca, u którego się aprowidujemy. Czyli że, biorąc żywność na kredyt, zgóry możemy być pewni, że żyjemy na koszt cudzy i kogoś okradamy. Jakże często skarżą się kupcy, że biorą u nich klienci na kredyt przez szereg miesięcy, potem wyprowadzają się gdzie indziej, albo wyjeżdżają na wakacje i po powrocie przenoszą się do innego kupca, nie zapłaciwszy rachunku. Poszkodowany, straciwszy należność za towar i klienta, nawet swych praw dochodzić nie może, bo sprawa sądowa naraża na koszta, które nie zawsze się opłacają, a nieraz i czasu niema, aby się tem zająć. Jeśli kupiec trafi na kilku takich klientów, to może się to zgubnie odbić na stanie jego interesów. Ten brak poczucia odpowiedzialności, lekkomyślność karygodną, bo prowadzącą do nieuczciwości, należy

zwalczać nietylko u innych, ale przedewszystkiem u siebie.

Niech każdy z nas zastanowi się, czy żyje według swoich możliwości i niech nie lekceważy przysłowia; „pamiętaj, rozchodzie, żyć z przychodem w zgodzie“, bo zawiera ono głęboką mądrość życiową, a niestosowanie się do niego prowadzi do ruiny jednostki i rodziny, oraz przyczynia się w znacznej mierze do spotęgowania ogólnego zamętu ekonomicznego. *Zetka.*

Potrzeba uporządkowania handlu węglem opałowym.

Tow. „Samoobrona“ we Lwowie nadesłało nam poniższy komunikat.

Węgiel należy do artykułów pierwszej potrzeby, a handel nim odgrywa doniosłą rolę w życiu gospodarczem społeczeństwa. Winniśmy przeto tej sprawie poświęcić więcej uwagi. Węgla dostarczają kopalnie zagłębia śląskiego, dąbrowieckiego i krakowskiego. Najliczniejsze kopalnie śląskie zrzeszyły się w sześciu koncernach: Giesche, Robur, Progres, Skarboferm, Fulmen i Pszczyna. Pozostałe kopalnie dąbrowieckie i krakowskie nie są zrzeszone. Koncerny wchodzą w poszczególnych miastach w porozumienie z hurtownikami i zobowiązują się w sezonie n. p. do 3.000 ton miesięcznie, hurtownicy zaś ręczą za odbiór minimalny począwszy n. p. od 1000 ton miesięcznie. Skutkiem tego każdy z tych koncernów ma po większych miastach kilku swych hurtowników.

Zdarza się więc często, że jakaś instytucja państwowa czy samorządowa lub przedsiębiorstwo ogłasza przetarg na dostawę węgla z pewnej ściśle oznaczonej kopalni lub koksowni i żąda, aby dostawca, stający do przetargu, wykazał się zaświadczeniem koncernu, do którego kopalnia należy, że otrzyma od niej oferowaną przy przetargu ilość węgla. Koncern atoli nie dopuszcza do tego, by jego odbiorcy konkurowali między sobą i upoważnia do oferowania tylko jednego ze swych odbiorców. W takich wypadkach przetarg staje się fikcją, wobec czego nie zachodzi potrzeba wogóle jego ogłaszania.

Zdarzają się też wypadki ogłaszania przetargu na dostawę węgla z różnych kopalń, dostarczających równorzędnego materjału opałowego i należących do różnych koncernów, ale wówczas ceny oferowane stają się często t. zw. ceną kradzieżową. Dostawca bowiem, oferując towar za cenę poniżej kosztów własnych, cudów przecież nie może dokazać, ani węgla nie będzie dostarczał dla czyichś pięknych oczu czy zaszczytu. Musi on więc szukać zarobku w porozumieniu z właścicielami wag pomostowych i komisjami odbiorczemi, które stanowią częstokroć dozorcy, woźni a nawet tacy, którzy go poinformują o konkurentach, cenach oferowanych, i pomogą mu przez zachwalanie przy odbiorze towaru. Nic więc dziwnego, że tacy dostawcy przy większych dostawach n. p. ponad 1000 węgla i koksu zarabiają po kilkanaście tysięcy złotych, i rozchodzą się w zgodzie ze swymi wyżej wymienionymi odbiorcami. Czy chrześcijanin potrafi tak wszystkich zadowolić? To jest za trudna dla niego rzecz. Takiej sztuki może dokonać tylko żyd. O wiele łatwiej idzie gra przy dostawach dla drobnych odbiorców. Tu już wagi pomostowe i dziesiętne stają się instrumentami i dają się stroić wedle życzenia dostawcy. O ile zaś niebaczni odbiorcy zechcą jeszcze raz przeważyć węgiel, natenczas dostawca każe go czemprędzej odwieźć na skład. Nawet wagony stoją na usługach dostawców. Stosownie bowiem do ich życzenia wagony z węglem niższego gatunku stroją się często w kartki z węglem wyższego gatunku, co wywołuje szczere zadowolenie zwłaszcza bystrego odbiorcy. Przyłapania zaś na jakichkolwiek nieścisłościach unikają tacy dostawcy nawet przed powołanymi do czuwania nad porządkiem, którym potrafią udzielić zadowalających wyjaśnień. Następnie i niektóre dzienniki, powiadomione o tych malwersacjach, często mają wiele zrozumienia dla takich dostawców, o ile ci ostatni odpowiednio je poinformują... o stanie rzeczy.

Wreszcie, by ułatwić odbiorcom decyzję, wysyłają często żydzi na wabika Polaka, który udaje samoistnego kupca, ma własną pieczęć, ale podatku od swego przedsiębiorstwa nie opłaca. Konieczną jest przeto rzeczą:

1) Ogłaszanie przetargów na dostawę węgla z kopalń, należących do różnych koncernów, 2) zachowanie tajemnicy ofert aż do chwili przetargu, 3) wprowadzenie po miastach wag kolejowych lub gminnych (pomostowych), wreszcie 4) wprowadzenie służby handlowej, która kontrolowałaby handel węglem i chroniła społeczeństwo przed oszustwem niesumiennych handlarzy.

Jak zapobiegamy fałszowaniu pieniędzy i środków żywności, tak samo winniśmy zapobiegać okradaniu społeczeństwa przy zakupach węglowych.

Zapisy bezrobotnej młodzieży handlowej.

Zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, w porozumieniu z władzami rządowemi, samorządowemi, tudzież sferami kupieckiemi wszczął akcję w sprawie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży handlowej. Celem zorjentowania się co do ilości tej młodzieży, rodzaju jej studjów, odbytej ew. praktyki, wieku itp. przeprowadza się rejestrację, polegającą na tem, że osoby z przygotowaniem handlowem zechcą nadesłać możliwie rychło, własnoręcznie napisany życiorys z wyszczególnieniem okoliczności, wyżej wymienionych, i podaniem dokładnego adresu.

Po otrzymaniu potrzebnych dat zarząd Ch. F. G. zaprosi zgłoszone osoby na zebranie, na którem będą przedstawione szczegóły projektu i wysondowana opinja zainteresowanych.

Zaznacza się, że narazie zamierzone jest tworzenie próbnych drużyn kupieckich w Krakowie i Przemyślu. Po udaniu się tych prób będą tworzone one i w innych miastach Polski zależnie od miejscowych warunków.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

Zgłoszenia pod (postacią życiorysu) należy nadsyłać pod adresem: Chrześcijański Front Gospodarczy, Kraków, ul. Gołębia 6.

Osoby zamiejscowe otrzymają potrzebne informacje pisemne po nadesłaniu 25 groszowego znaczka na odpowiedź.

Uprasza się inne pisma o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

Zawiadomienia.

Zebranie członków Chrz. Frontu Gospod. odbędzie się we wtorek d. 19 bm o godz. 19.30 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p. Na porządku referat p. inż. Zdzisława Szpora p. n. „Quo vadis, Polonia?“.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Komitet redakcyjny „Samodzielności“ zbierze się tegoż dnia o godz. 16.30.

Walne Zgromadzenie Sekcji Młodych Ch. F. G. odbędzie się w niedzielę dn. 24 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Gołębiej 6, II p. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego W. Z. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Wybór nowego zarządu sekcji i komisji kontrolującej. 4) Wnioski i zapytania. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tegoż samego dnia i w tej samej sali o godz 17.30 bez względu na komplet.

Posiedzenie zarządu Ch. F. G. we wtorek d. 26 bm. o godz. 19.

Celem dalszego rozpowszechniania „Samodzielności“ uprzejmie prosimy sympatyków naszego pisma o nadsyłanie nam adresów osób, którym moglibyśmy wysłać numer okazowy.

Czytelników zajmujących upraszamy o nadsyłanie prenumerat za pośrednictwem blankietów czekowych (Nr. konta P. K. O. 407 230), lub przekazów rachunkowych.

Administracja.

Kronika.

Sprawa zatrudnienia bezrobotnej młodzieży handlowej, zainicjowana przez p. Cyganka z Przemyśla, a podjęta przez zarząd Ch. F. G., była przedmiotem narad w tymże zarządzie, nadto w zarządzie Sekcji kupieckiej przy Ch F. G. i na konferencjach, odbytych z czynnikami rządowemi, samorządowemi, tudzież dyrekcjami zainteresowanych szkół handlowych. W czasie tych narad poddano projekt szczegółowemu rozważaniu i stwierdzono możliwość zatrudnienia przynajmniej części bezrobotnej młodzieży handlowej. Po dokonaniu rejestracji tej młodzieży i wysłuchaniu jej opinji będą podjęte dalsze kroki, zmierzające do urzeczywistnienia projektu.

Kongres kupiectwa polskiego odbędzie się w Krakowie dn. 24 listopada b. r. Dnia poprzedniego zbierze się na narady przygotowawcze Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Zarząd Ch. F. G. wystosował do dyrekcji Teatru Miejskiego w Krakowie pismo, stwierdzające, że programy i afisze tegoż Teatru są drukowane wyłącznie w drukarni żydowskiej, a na afiszach figuruje stale ogłoszenie firmy żydowskiej. Odpis tego pisma przesłano Zarządowi Miejskiemu. Wysłano również pismo do Cechu rzeźników i wędliniarzy w Krakowie, zwracające uwagę na niestosowność zaopatrywania się przez wiele firm masarskich w korzenie i przyprawy, potrzebne do wędlin, w sklepach żydowskich, co połączone jest z krzywdą kupców polsko-chrześcijańskich.

Na fundusz prasowy złożyli:

P. K. H 40 gr. i p. A. H. 60 gr. Za ten godny naśladowania uczynek dziękujemy.

Książka nadesłana:

Prof L. Młynek: Dzieje parafji wielickiej w zarysie. Kraków 1935.

OGŁOSZENIA.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł, roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.